

Rozbiór Iraku

18 maja 2015

„Los Iraku został przesądzony w momencie naszej inwazji: Irak nie ma przyszłości jako jednolite państwo. (...) Irak jest skazany na rozpad na co najmniej trzy odrębne państwa. (...) To był prawdziwy, jeśli nawet niewypowiedziany, cel Partii Wojny od samego początku: atomizacja Iraku, a w rzeczywistości całego Bliskiego Wschodu. Ich celem, w skrócie, jest chaos – i to jest właśnie to, co widzimy dzisiaj” – Justin Raimondo, redaktor Antiwar.com.

Projekt ustawy, która może podzielić Irak na trzy odrębne podmioty został przegłosowany w amerykańskiej Komisji Sił Zbrojnych stosunkiem głosów 60 do 2. Kontrowersyjny projekt ustawy będzie teraz przedmiotem dyskusji w Izbie Reprezentantów Stanów Zjednoczonych, gdzie zostanie poddany pod głosowanie pod koniec maja. Jeżeli zostanie przyjęty, prezydent Barack Obama będzie miał wolną rękę w ominięciu centralnego rządu w Bagdadzie i dostarczaniu broni i pomocy bezpośrednio sunnitom oraz Kurdom, walczącym z ISIL. To z kolei doprowadzi do de facto podziału zniszczonego wojną Iraku na trzy części: Kurdystan, Szyistan i Sunnistan.

Plan rozbicia Iraku ma długą historię, sięgającą ponuro proroczego artykułu Oded Yinona pod tytułem „Strategia Izraela na lata osiemdziesiąte XX wieku”. Yinon sądził, że przetrwanie Izraela wymaga, aby państwo żydowskie stało się regionalną potęgą imperialną, która „musi dokonać podziału całego obszaru na małe państwa, poprzez rozbięcie na mniejsze części wszystkich istniejących państw arabskich. (...) Nadzieją syjonistów jest, że sekciarskie państwa arabskie staną się satelitami Izraela i, jak na ironię, źródłem jego legitymizacji moralnej.”[1]

Projekt ustawy rządzonej przez republikanów Komisji Sił Zbrojnych przyjmuje wizję Yinona rozbitego na części Iraku.

(Uwaga: W ramach obecnego projektu ustawy, która jest częścią Ustawy o autoryzacji obrony narodowej na 2016 rok (NDAA), aż 60% proponowanych środków tj. 429 milionów dolarów popłynie bezpośrednio do „kurdyjskich Peszmergów, sił bezpieczeństwa plemion sunnickich oraz Irackiej Sunnickiej Gwardii Narodowej”.) Dostarczanie broni sunnickim milicjom i kurdyjskim Peszmergom nieuchronnie doprowadzi do rozpadu kraju, rozniecenia walk o podłożu religijnym i wzmocnienia grup ekstremistów działających w regionie. Jest to recepta na katastrofę.

Oto krótki fragment z artykułu Yinona dotyczący Iraku: „Irak, z jednej strony bogaty w ropę i z drugiej strony wewnętrznie rozdarty, jest pewnym kandydatem na cel Izraela. Jego rozbitcie na części jest nawet ważniejsze dla nas niż rozczłonkowanie Syrii. Irak jest silniejszy niż Syria. W krótkiej perspektywie to iracka potęga stanowi największe zagrożenie dla Izraela. (...) Każdy rodzaj konfrontacji między Arabami pomaga nam w krótkiej perspektywie i skraca drogę do ważniejszego celu, jakim jest rozerwanie Iraku na części, podobnie jak Syrii i Libanu. W Iraku, podział na prowincje wzdłuż linii religijnych/etnicznych, tak jak w Syrii w czasach osmańskich, jest możliwy. Dlatego trzy (lub więcej) państw będą istnieć wokół trzech głównych miast: Basra, Bagdad i Mosul, a szyickie obszary na południu będą oddzielone od sunnitów i Kurdów na północy.”[2]

Fakt, że strategiczne cele Izraela i Stanów Zjednoczonych tak ściśle do siebie pasują każe poddać w wątpliwość inwazję ISIL na Irak w 2014, kiedy 3-kilometrowa kolumna białych land-roverów załadowanych 15 tysiącami dżihadystów przemierzyła z Syrii otwartą pustynię wzniecając w powietrze kłęby pyłu nie będąc wykryta przez amerykańskie AWACS-y i najnowocześniejsze satelity szpiegowskie. Logicznym wytłumaczeniem tego tak zwanego „niepowodzenia wywiadu” jest to, że nie było to wcale niepowodzenie – Waszyngton chciał aby operacja dżihadystów parła do przodu, ponieważ zbiegła się z celami strategicznymi

USA-Izraela. Jakimś cudem obszary kontrolowane teraz przez Kurdów, sunnitów i szyitów są bardzo zbliżone do tych, które przewidywał Yinon, co wskazuje, że inwazja ISIL była od samego początku częścią szerszego planu. Nie oznacza to, że przywódcy ISIL przyjmują rozkazy bezpośrednio z Langley lub Pentagonu. Nie, to oznacza jedynie, że Waszyngton używa grasujących hord dla własnych celów. W tym przypadku, ISIL daje pretekst do uzbrojenia sunnitów i Kurdów, stworzenia nowych granic w ramach istniejącego kraju, stwarzając łatwiejszy dostęp do kluczowych zasobów oraz eliminując potencjalnego konkurenta regionalnej hegemonii USA-Izraela. USA potrzebuje wroga, aby uzasadnić swoje ciągłe mieszanie się w sprawy. ISIL dostarcza, takiego □□uzasadnienia.

Przeczytajmy co pisze „Daily Star”: „Obecna wojna błyskawiczna ISIL w Iraku jest wytworem iluzji, aby rozpocząć wypełnianie wcześniej zaplanowanej agendy Zachodu w ścisłym sojuszu z Izraelem, polegającej na rozrysowaniu na nowo mapy całego regionu jako „Nowego Bliskiego Wschodu. (...) Chaos, zniszczenie i spustoszenie spowodowane przez ISIL w procesie tworzenia sunnickiego islamskiego kalifatu w Iraku i Syrii jest realizacją zamierzonej polityki USA i Zachodu, polegającej na zmianie sposobu publicznego postrzegania „wojny z terrorem” – że nie była to nigdy wojna toczona przez Zachód przeciwko islamowi, ale „wojna wewnątrz islamu”, wzdłuż linii religijnych, etnicznych i sekciarskich w świecie islamskim (...) Podział Iraku na trzy odrębne jednostki został również mocno poparty przez wiceprezydenta USA Joe Bidena. Historia dokonań Bidena i analiza jego stronników wyborczych pomoże lepiej zrozumieć jego poparcie dla fragmentacji Iraku w ramach Planu Yinona.”[3]

„Plan Gelb”[4] Bidena, który został zaproponowany w artykule na drugiej stronie New York Times’a w maju 2006 roku wezwał do utworzenia „trzech w dużej mierze autonomicznych regionów” z Bagdadem jako „strefą federalną”. Innymi słowy, uprawnienia rządu centralnego w Iraku zostałyby znacznie zmniejszone.

Autorzy starali się zmiekczyć swój radykalny program dla Iraku określając go jako „decentralizację”, która jest łagodniejszym terminem niż trafniejsze określenie „rozbiór”. Autorzy, obaj będący członkami potężnej Rady Stosunków Zagranicznych (CFR), przesłaniali prawdziwy cel planu, którym jest osłabienie kraju poprzez jego rozcłódkowanie i pozostawienie w „stanie permanentnej kolonialnej zależności” (Chomsky).

Premier Iraku Haider al-Abadi potępił proponowaną ustawę jako próbę podważenia jego autorytetu i rozerwania kraju. W niedawnej rozmowie telefonicznej z wiceprezydentem Biden’em, Abadi wyraził swój sprzeciw wobec ustawy podkreślając, że „tylko naród iracki może decydować o przyszłości kraju”.

Ponadto, według Press TV, duchowny Muktada al-Sadr ostrzegł, że jeśli Kongres uchwali ustawę, rozkaże swojej Armii Mahdiego wznowić działania wojenne przeciwko celom amerykańskim w Iraku.

„Jesteśmy zobowiązani do ponownego obudzenia naszego zbrojnego skrzydła i rozpoczęcia uderzenia w interesy USA w Iraku i poza nim” – powiedział Sadr, który kiedyś dowodził potężną Armią Mahdiego i nadal cieszy się ogromnym wpływem wśród ludności szyickiej.

Choć Obama nie aprobuje treści nowej ustawy, jego sprzeciw jest daleko nieprzekonujący. Oto, co rzecznik Departamentu Stanu, Marie Harf, powiedziała w tej sprawie na ostatnim spotkaniu z mediami: „Polityka tej administracji jest jasna i spójna na rzecz zjednoczonego Iraku. Zawsze mówiliśmy, że zjednoczony Irak jest silniejszy, a to jest ważne dla stabilności regionu.”

„Jasna i spójna”? Czy kiedykolwiek polityka USA na Bliskim Wschodzie była jasna i spójna? Czy jest jasna i spójna w Libii, Syrii lub Jemenie, gdzie bojówki dżihadystów są zbrojone i wspierane bezpośrednio lub pośrednio przez Waszyngton i jego sojuszników? Czy amerykańska polityka jest

jasna i spójna na Ukrainie, gdzie skrajnie prawicowi neonazistowscy ekstremiści są szkoleni i otrzymują logistyczne wsparcie od USA w niewypowiedzianej wojnie przeciwko Rosji?

Oczywiście Obama chce, by wyglądało, że sprzeciwia się projektowi ustawy, ale ile z tego jest po prostu mówieniem pod publikę? W rzeczywistości administracja jest po tej samej stronie co Kongres – chcą po prostu być bardziej dyskretni w tym względzie. Oto ponownie wypowiedź Harf: „Cieszymy się na współpracę z Kongresem w celu znalezienia języka, który mogliśmy poprzeć w tej ważnej kwestii.”

Rzeczywiście, administracja chce dostosować treść słówek w imię dyplomacji i to jest cały zakres ich sprzeciwu. W rzeczywistości Komisja Sił Zbrojnych już zastosowała się do tego wniosku i usunęła rażące klauzule z ustawy (uznające milicje plemion Peszmergów i sunnitów za „państwa”), podtrzymując jednocześnie, że „część pomocy wojskowej powinna trafić bezpośrednio do dwóch sił walczących z ISIL”.

Usunięto więc kilka słów z tekstu, ale sens pozostaje ten sam. Ponadto, zgodnie z „Huffington Post”: „Członek Izby Reprezentantów Michael McCaul (Texas) powiedział w niedzielę, że chce określić „sposób usprawnienia procesu dostarczania broni zarówno do sunnickich plemion jak i Kurdów, nie osłabiając jednocześnie rządu Iraku w Bagdadzie.”

Nie ma sposobu, aby „usprawnić proces”, ponieważ te dwie rzeczy wzajemnie się wykluczają, Abadi już to jasno powiedział. Jeśli Obama dostarczy broń sunnitom i Kurdom, kraj ulegnie rozpadowi. To proste.

Jak więc Obama odpowiedział na ten najnowszy rozwój wypadków?

W zeszłym tygodniu spotkał się z kurdyjskim prezydentem Masoud Barzani w Waszyngtonie. Oto co się stało: „Zapytany przez dziennikarza kurdyjskiego portalu Rudaw, czy uzyskał jakieś zobowiązania od prezydenta Baracka Obamy i wiceprezydenta Joe Bidena dotyczące zmiany polityki, kiedy spotkał się z nimi we

wtorek, Barzani odpowiedział: „Zarówno wiceprezydent jak i prezydent chcą, aby Peszmergowie otrzymali odpowiednią broń i amunicję. (...) Najważniejsze jest to, aby Peszmergowie dostali broń. W jaki sposób i którędy – to nie jest tak ważne, jak to, że Peszmergowie potrzebują broni w swych rękach.”[5]

Więc Obama w zasadzie powiedział Barzaniemu, że dostanie broń jakiej chce.

Widzicie więc jakie to oszustwo? Los Iraku został przypieczętowany. Tak szybko, jak Kongres zatwierdzi nową ustawę o obronności, Obama zamierza rozpocząć obfite dostawy broni dla swych nowych kumpli w kurdyjskiej północy i tzw. trójkącie sunnickim. To wywoła kolejną wściekłą falę rozlewu krwi na tle religijnym, która rozerwie kraj na strzępy.

I taki jest cel, czyż nie? Aby podzielić kraj na trzy części, ułatwić dostęp do jego ważnych zasobów i wyeliminować potencjalnego rywala regionalnej hegemonii USA-Izraela?

Wiesz, że tak właśnie jest.

Autorstwo: Mike Whitney

Tłumaczenie: Davidoski

Źródło oryginalne: GlobalResearch.ca

Źródło polskie: BankowaOkupacja.blogspot.com

PRZYPISY

[1] Izrael Shahak, „The Zionist Plan for the Middle East”, <http://www.informationclearinghouse.info/pdf/The%20Zionist%20Plan%20for%20the%20Middle%20East.pdf>.

[2] Oded Yinon, „Strategia Izraela na lata osiemdziesiąte XX wieku”.

[3] Sultana Afroz, „The Yinon Plan and the role of the ISIL”, „Daily Star”, <http://www.thedailystar.net/the-yinon-plan-and-the-role-of-the-ISIL-31469>.

[4] Nawiązanie do niemieckiego planu agresji na Zachód Europy w 1940 roku (Fall Gelb) – przyp. tłum.

[5] Akbar Shahid Ahmed, „Kurdish Leader Aligns With White House Over Congress On ISIL Strategy”, „Huffington Post”, http://www.huffingtonpost.com/2015/05/06/masoud-barzani-ISIL_n_7221668.html.